Rok II. Sobota 25-go lutego 1933 r. Nr. 56

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Egzemplarz bezpłatny

CENTRALA: KATOWICE, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964. ODDZIAŁY: KATOWICE, ul. Marjacka 5, tel. 960; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 5 a, tel. 512; DĄBROWA, ul. Staszyca 33; CZELADŹ, ul. Bytomska 56; KRÓL. HUTA, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; RYBNIK, ul. Zamkowa 8, tel. 27; BIELSKO, ul. Przekop 11; BEUTHEN O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10 telefon 20-18; POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 76.

Sensacyjny zwrot w aferze szmuglu broni

Nieudała próba przekupienia związku zawodowego kolejarzy

Wiedeń, 24-go lutego.

Generalny dyrektor austrjackich kolei związkowych dr. Seefehlner został złożony ze swego urzędu a to w związku z całą aferą hirtenberską.

Seefehlner mianowicie zaofiarował socjalistycznemu zawodowemu związkowi kolejarzy za pośrednictwem przywódcy związku, Königa, 150.000 szylingów, wzamian za przetransportowanie znajdujących się na dworcu w Hirtenbergu wagonów z bronią do Węgier. Wagony te miałyby napisy „Próżny" i byłyby zaplombowane. Natomiast do Włoch, dokąd broń przychwycona w Hirtenbergu miała być odesłana z powrotem, wysłanoby wagony próżne z napisami „Broń".

Cała ta jednak machinacja nie udała się, gdyż kolejarze natychmiast donieśli o propozycji Seefehlera rządowi austrjackiemu, który z miejsca aferę zlikwidował, usuwając przekupnego generalnego dyrektora kolei związkowych. Oczywiście wykrycie machinacyj Seefehlera wywołało olbrzymią sensację. Śledztwo w tej sprawie jeszcze trwa i powszechnie oczekuje się nowych rewelacyj. Najważniejszem jest bowiem teraz pytanie, kto Seefehlerowi dostarczył tych 150.000 szylingów: Węgry, czy Włochy?

W każdym razie afera hirtenberska zatacza coraz szerze kręgi.

WŁOSKI STREJK NA KOPALNI „POKÓJ"



Na kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu wybuchł włoski strejk. W obrębie kopalni przebywa 1.600 strejkujących górników. Żony, matki i dzieci górników dostarczają im pożywienia, podając żywność przez kraty bramy. Chwilę tą przedstawia nasz obrazek.

Naprężona sytuacja na wyższych uczelniach we Lwowie

Lwów, 24-go lutego.

Dziś w mieście i na wyższych uczelniach panuje spokój, jednak sytuacja jest bardzo naprężona. Istnieje uzasadniona obawa, że wczorajsze zajścia mogą się powtórzyć. Zawieszenie wykładów potrwa prawdopodobnie czas dłuższy. Młodzież lwowska z dużem zdenerwowaniem śledzi wiadomości, jak inne środowiska uniwersyteckie zareagują na uchwalenie przez Sejm ustawy o szkołach akademickich.

Tajemnicza organizacja terorystyczna w Kanadzie

Nowy Jork, 24-go lutego.

Donoszą z Montrealu, że policja kanadyjska wpadła na trop spisku, którego uczestnicy, prawdopodbnie członkowie jakiejś organizacji terorystycznej, zamierzali wysadzić w powietrze dwa mosty, oraz urządzenia śluzowe, należące do kanału, łączącego jezioro Erie z jeziorem Ontario. W jednem miejscu znaleziono 39 kg. dynamitu, którego eksplozja zniszczyłaby mosty oraz śluzę, co w rezultacie stałoby się przyczyną olbrzymiej powodzi. Szczegóły śledztwa są narazie trzymane w tajemnicy.

Krwawa kronika niemiecka

Berlin, 24-go lutego.

Na zebranie wyborcze partji socjalistycznej w Wrocławiu, na którem przemawiali m. in. b. prezydent policji berlińskiej Grzesiński ,oraz profesor Noelting, wtargnęła silna bojówka hitlerowska. Doszło do powszechnej bijatyki, w czasie której 12 osób zostało rannych, z czego 5 ciężko. Policja, korzystając z okazji, wiec rozwiązała.

W Lipsku w wielu punktach miasta doszło do poważnych starć na tle politycznem pomiędzy członkami „Żelaznego Frontu" i komunistami z jednej strony — a hitlerowcami i stahlhelmem z drugiej. 7 osób zostało ciężko rannych, z których jedna po przewiezieniu do szpitala zmarła.

Echa kreugerjady

Stokholm, 24-go lutego.

W procesie przeciwko członkom rady administracyjnej koncernu Kreuger-Toll oskarżonym o nieuregulowanie opłaty stemplowej od większości akcyj tow. kopalni złota trybunał w pierwszej instancji skazał dyrektorów Alstroema i Sjostroema na grzywnę w wysokości 1.455.000 koron, zaś innych członków rady uniewinnił.

100 miljonów fałszywych dolarów puszczano w obieg w ostatnim miesiącu w Chicago

Nowy Jork, 24-go lutego.

Policja chicagowska wykryła, że w ostatnim miesiącu w Chicago puszczono w obieg 100 miljonów dolarów, w fałszywych banknotach 100-dolarowych. Jak ogólnie przypuszczają banknoty te puścił w kurs aresztowany jeszcze w styczniu agent sowiecki Gregory Van Burton, który był zatrudniony jako lekarz w nowojorskiej poliklinice. Miał on wspólnika w osobie Niemca Hansa Buelowa, który również został aresztowany. Gdzie jednak banknoty były fabrykowane, tego narazie nie wiadomo. Nici śledztwa mają prowadzić aż do Rosji Sowieckiej.

Reakcja i teror w Niemczech

Charakterystyczne opinje z Francji i Anglji

Paryż, 24-go lutego.

Zarząd francuskiego Związku Związków Zawodowych (CGT) oraz zarząd francuskiej partji socjalistycznej ogłosiły rezolucję, opublikowaną w szeregu dziennikach, protestującą przeciwko panoszeniu się reakcji w Niemczech, oraz wyrażającą braterskie pozdrowienie walczącej socjaldemokracji niemieckiej.

Londyn, 24-go lutego.

Przywódca angielskich związków zawodowych Citrine, który niedawno bawił w Berlinie, opublikował oświadczenie, w którem twierdzi, że wybory w Niemczech odbędą się pod terorem kół wojskowych, policji i brunatnej armji Hitlera. Wobec powyższego Citrine przewiduje nieuchronne dojście do władzy dawnej kasty wojskowej. Równocześnie naczelny organ socjalistyczny „Daily Herald", zamieszcza artykuł wstępny pełen niezwykle ostrych ataków przeciwko hitleryzmowi.

Gdzie dwuch się bije...

Masowa fabrykacja amunicji przez zakłady Vickersa

Londyn, 24-go lutego.

Sprawa masowej fabrykacji amunicji przez zakłady Vickersa nie przestaje schodzić z łamów prasy angielskiej. Socjalistyczny „Daily Herald" podaje, że w zakładach tych są czynne oddziały, które od czasów wojny światowej jeszcze nie były w ruchu. „Daily Express" zaznacza, że akcje Vickersa poszły ostatnio w górę z 6 szylingów 10 i pół pensa na 7 szylingów i 3 pensy i mają nadal tendencję zwyżkową. Pismo zapytuje się, dokąd ta cała amunicja jest wysyłana. Oficjalnie w ubiegłym miesiącu do Japonji nie odszedł żaden transport amunicji i broni, natomiast transporty takie odpływają do szeregu małych państw wschodnich, jak Sjam i innych. Istnieje więc przypuszczenie, że dopiero stamtąd broń i amunicja idą do Japonji, a prawdopodobnie i do Chin.

Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie

ma być unieruchomiona

Jak się dowiadujemy, dyrekcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie zamierza unieruchomić wszystkie oddziały techniczne, motywując ten zamiar brakiem zamówień i zapasami produktów.

W roku 1928 pracowało w fabryce tej 2.800 robotników, obecnie zaś tylko 1.400. Brak zamówień należy tłumaczyć tem, że olbrzymią ilość zamówień wykonuje się w Mościcach. Pomiędzy fabryką w Chorzowie a fabryką w Mościcach istnieje układ, według którego wszystkie zamówienia wykonywały fabryki do połowy. W ostatnim czasie układ ten zniesiono w tym kierunku, że fabryka Zw. Azotowych w Mościcach otrzymuje dwie trzecie wszystkich zamówień, fabryka w Chorzowie zaś tylko jedną trzecią. W skutek tego fabryka w Chorzowie nagromadziła olbrzymią masę zapasów swych produktów.

W związku z tem, wyjechała wczoraj do Warszawy delegacja, składająca się z przedstawiciela robotniczej rady załogowej, Borysa, i przedstawiciela urzędniczej rady załogowej p. Zawiszy. Delegacja ta zostanie przyjęta przez ministra Przemysłu i Handlu, dyrektora przedsiębiorstw państwowych, p. Benedykta, oraz przez b. ministra Klarnera.

Nadmienić wypada, że przed kilku dniami stołeczna prasa polska donosiła iż fabryka Zw. Azot. w Mościcach dotychczas nie odczuwa kryzysu gospodarczego. (s)

Strejk na kop. „Pokój“ trwa

Jak już wczoraj donosiliśmy, komisarz demobilizacyjny oświadczył delegacji załogi kopalni „Pokój“ w Nowym Bytomiu, która od kilku dni kontynuuje strejk włoski, że gdy nie zaprzestana strejku — dyrekcja unieruchomi kopalni.

W związku z tem odbyło się zebranie załogowe, na którem po dyskusji uchwalono nie przerywać strejku włoskiego tak długo, dopóki dyrekcja kopalni nie cofnie wypowiedzeń pracy tysiącowi robotników.

Ścisła kontrola bezrobotnych

Władze centralne Funduszu Bezrobocia na podstawie decyzji przewodniczącego Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia p. wicemin. Op. Społecznej Rożanowskiego, zarządziły przeprowadzenie doraźnej kontroli bezrobotnych, korzystających z zasiłków ustawowych. W związku z tem zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Katowicach w najbl. już dniach kontrolę tę rozpocznie na terenie całego woj. Śląskiego. Winni nieprawnego korzystania z zasiłków Funduszu Bezrobocia, wzgl. wystawiania zaświadczeń o zwolnieniu z pracy, jak również zaświadczeń o stanie rodzinnym i majątkowym bezrobotnych, pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

Robotnicy zagłębiowscy poniosą ciężar

obniżki cen kartelowych

W związku z naciskiem sfer rządowych, w kierunku obniżenia cen kartelowych na wyroby żelazne i emaljowane, przemysłowcy dążą do przerzucenia całego ciężaru obniżki, która ma wynieść 12 proc. wyłącznie na barki robotników.

Świadczą o tem wiadomości, otrzymane przez nas z Olkusza, gdzie w fabryce naczyń emaljowanych p. Westena zapowiedziana jest obniżka zarobków o 10 proc. Dziś prawdopodobnie na murach fabryki ukaże się oficjalne zawiadomienie o tem.

Równocześnie ma być przeprowadzona redukcja 150 robotników.

Trzeba dodać, że naczelnym dyrektorem zakładów p. Westena jest Otto, szwagier Kostka-Biernackiego.

Robotnicy zakładów p. Westena zdecydowani są przeciwstawić się stanowczo obniżce swych nędznych płac i szukać opieki w inspektoracie pracy.

Jak widać z tego, sytuacja nietylko w przemyśle węglowym, lecz wogóle kształtuje się dla robotników b. niepomyślnie.

Strejk robotników kop. „Helena“

Jak już donosiliśmy, z powodu uwięzienia wszystkich trzech dyrektorów kop. „Helena“ w Klimontowie, oskarżonych o krociowe nadużycia podatkowe, kopalnia pozbawiona została kierownictwa ,a robotnikom niema kto wypłacać należności, w więzieniu bowiem znalazł się również i główny buchalter kopalni.

Robotnikom należą się zarobki za kilka tygodni. Onegdaj wieczorem wszyscy robotnicy, w liczbie 315 porzucili pracę. Strejk ma przebieg zupełnie spokojny. O wypuszczeniu aresztowanych na wolność przed ukończeniem śledztwa niema mowy, to też przypuszczać można, iż kopalnia nie prędko ruszy.

Inspektor Federowicz w Warszawie

Wczoraj po południu inspektor pracy w Sosnowcu inż. Federowicz wyjechał do Warszawy, gdzie konferować będzie w sprawie sytuacji w przemyśle węglowym w Zagłębiu. Insp. Federowicz złoży również gratulacje gł. insp. pracy Klottowi, z okazji 15-lecia jego pracy państwowej.

Kongres delegatów robotniczych w Sosnowcu

27 bm. w Sosnowcu odbędzie się trzeci już kongres delegatów robotniczych z całego Zagłębia, na którym zapoznani zostaną z sytuacją zarówno na Śląsku, jak i w Zagłębiu.

Sobota 25 Lutego 1933	Dziś: Macieja ap. Jutro: Zygir. b. i W. Wschód słońca: g. 6 m. 57 Zachód: g. 17 m. 31 Długość dnia: g. 10 m. 34

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. 7 m. 14
Zachód księżyca: g. 18 m. 54

ZMIANA KSIĘŻYCA:
Piątek, 24. II. o g. 13,44 nów ●
do 4. III. g. 11,23.

Przepowiednie astrologa

Co nam przyniesie dzień dzisiejszy?

W dniu dzisiejszym zajdą rozmaite ciekawe wydarzenia. Dowiemy się wiele nowin z życia politycznego i społecznego. Dzień ten nie jest odpowiedni do załatwiania ważnych interesów pieniężnych, ani też do handlu. Można dużo stracić, a zyski są niepewne, lepiej więc nie ryzykować. Wogóle dzień dzisiejszy jest niepewny dla ludzi pracy, szczególnie pracowników fizycznych. Wiele osób może stracić życie lub też narazić się na kalectwo w wypadkach; należy więc bardzo uważać na siebie. Wieczór będzie dobry dla rozrywek, również towarzyskich przedsięwzięć jak i miłości.

•

Urodzeni w dniu 25-ym lutego mają charakter ostrożny, są rozważni i wszystko robią z namysłem. To też przeważnie cieszą się w życiu powodzeniem i dobrobytem. Bardzo lubią podróże, przyrodę, sztukę. Mają zdolności artystyczne, szczególnie do muzyki i śpiewu. Bardzo są skłonni do chorób nerwowych i sercowych.

Epidemja tyfusu w Lublińcu

Od paru dni zaczynają się szerzyć w Lublińcu wypadki zachorzeń na tyfus. W budynku dawnego gimnazjum męskiego zachorował cały szereg uczniów. Celem zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się choroby władze powiatowe zorganizowały personel lekarski do walki z tą epidemją.

Defraudant z urzędu gminnego w Wełnowcu

skazany na dwa lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał wczoraj dożywotnio ustalony urzędnik b. rendant urzędu gminnego w Wełnowcu, Józef Muszalik i córka restauratora Teresa Kośniowska z kolonji „Agnieszka“.

Akt oskarżenia zarzucał Muszalikowi, że w roku 1931 i 1932 sprzeniewierzył na szkodę urzędu gminnego w Wełnowcu 9.520 zł. Część tych pieniędzy była przeznaczona na akcję przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Pozatem niesumienny urzędnik fałszował książeczki oszczędnościowe Komunalnej Kasy Oszczędnościowej, na które przy pomocy współoskarżonej Kośniowskiej podejmował pieniądze. Muszalik urządzał się tak sprytnie, że nawet skrupulatne rewizje nie wykryły nadużyć. Dopiero gdy usiłował pobrać na cudzą książeczkę oszczędnościową 200 zł., na które nie było pokrycia, st. sekretarz Przędziono zawiadomił o tem naczelnika gminy p. Brola, który następnie wykrył sprzeniewierzenia.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony urzędnik zaprzeczył, jakoby miał coś wspólnego z oskarżoną Kosiurowską, natomiast przyznał się ze skruchą do sprzeniewierzenia pieniędzy, tłumacząc się tem, że pieniądze spotrzebował na hibację, na które namawiali go współpracownicy. Zobowiązał się również zwrócić sprzeniewierzoną kwotę, gdy tylko znajdzie pracę.

Sąd skazał Muszalika na 2 lata więzienia, zawieszając mu warunkowo wykonanie kary na przeciąg 5 lat, pod warunkiem, że w ciągu tych lat zwróci ze sprzeniewierzonej kwoty 4.500 złotych. Oskarżona Kośniowska została uwolniona.

Echa krwawych porachunków w Zawodziu

Półtora roku więzienia za usiłowane zabójstwo

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał wczoraj 20-letni robotnik Emanuel Hupka z Zawodzia, któremu akt oskarżenia zarzucał usiłowane zabójstwo.

Na tle porachunków osobistych 4 grudnia ub. r. doszło pomiędzy oskarżonym, a wiekim Alojzem Koreckiem do bójki, w której toku Hupka ugodził Koreckiego nożem w lewą stronę brzucha, przebijając mu jelita. W stanie groźnym przewieziono Koreckiego do pobliskiego szpitala, gdzie lekarze dokonali natychmiast operacji. Po kilkomiesięcznym pobycie w szpitalu Korecki powrócił do zdrowia.

Na wczorajszej rozprawie osk. Hupka przyznał się do winy, tłumacząc się obroną konieczną. Sąd, po przesłuchaniu kilku świadków, skazał oskarżonego na półtora roku więzienia.

Burzliwe zebranie załogi

kop. „Richter“ w Siemianowicach

Wczoraj odbyło się zebranie załogi kop. „Richter“. Cechowania była przepełniona robotnikami. Zebrani domagali się, aby wysłać na urlop turnusowy i tych robotników, którzy jeszcze dotychczas nie byli na urlopie turnusowym, ponieważ już inni robotnicy idą w przyszłych tygodniach poraz drugi na urlop turnusowy, podczas gdy żaden z robotników nie przepracował przewidzianych 156 dniówek, po których przepracowaniu powinien dopiero iść poraz drugi na urlop.

Odrzucono również planowaną samopomoc, według której robotnicy urlopowani mieli otrzymywać wsparcie. Uchwałę, dotyczącą strejku, omawiać będą zebrani ponownie na drugiem zebraniu załogi, które odbędzie się 26 bm. w cechowni o godz. 17.

50 licytacyj tygodniowo w Czeladzi

Potęgujący się kryzys i równoczesny nacisk śruby podatkowej powoduje wyznaczanie masowych licytacyj przez Urząd Skarbowy w Będzinie. Do Czeladzi np. przysłano specjalnego urzędnika skarbowego, który urzęduje na miejscu. Zadaniem jego jest prawie wyłącznie wyznaczanie i przeprowadzanie licytacyj. W Czeladzi w każdym tygodniu wyznacza się około 50 licytacyj.

Jest to charakterystyczny znak czasu.



TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Sobota: o g. 20 „Kwadratura koła“.

Wtorek: o g. 20 „Artyści“ (przedst. popul.).

Środa: o g. 20 „Proboszcz śród biedaków“ (premjera).

Piątek: „Proboszcz śród ubogich“.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Lipiny: niedziela. „Pod zarządem przymusowym“.

Lubliniec: poniedziałek: „Noc Sylwestrowa“.

Knurów: czwartek: „Pod zarządem przymusowym“.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W sobotę — „RASPUTIN“. Początek o godz. 20,15.

KINA:

Katowice: Capitol „Moby Dick“ (czarny kapitan). Casino „Zungu“. Colosseum „Jasnowłosy sen“. Palace „Złodziej miłości“. Rialto „Bracia Karmazow“. Union „Dzikie pola“. Dębina „Nad ranem na scenie Micardo“.

Król. Huta: Colosseum „Bezdomni na ulicach Moskwy“ i „Kurjer syberyjski“. Apollo „Hallo Berlin — Hallo Paryż“ i „Kinomanjak“. Roxy „Człowiek-małpa“ i „Cohn i Kelly w Hollywood“.

Mysłowice: Union „Raj podlotków“.

Szopienice: Heljos „100 metrów miłości“.

Świętochłowice: Sztuka „10 procent dla mnie“ i „Lokomotywa“.

Bielsko: Apollo „Król to ja“. Kino miejskie „Walka ze skutkami prostytucji“. Kino miejskie w Białej: „Głos puszczy“.

Sosnowiec: Eden — głośny film „Czemp“.

RADJO:

Sobota, 25 lutego 1933 r.

Katowice. 11,58 Sygnał czasu 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,05 Komunikaty. 13,15 Poranek szkolny ze Lwowa. 14 Audycja żołniersko-strzelecka. 15,10 Komunikaty. 15,35 Słuchowisko dla dzieci. 16 Muzyka lekka. 16,20 Odczyt dla maturzystów. 16,40 „Możliwości zwycięstwa podczas wojny polsko-rosyjskiej w r. 1831“. 17 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 17,25 Intermezzo muzyczne. 17,40 „Wycieczka do muzeum im. Majewskiego“. 18 Odczyt dla maturzystów. 18,25 Muzyka lekka. 19 Rozmaitości. 19,10 „Jak powstają i umierają światy“. 19,30 „Na widnokręgu“. 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20 „Co chcecie Państwo tańczyć“. 22,05 Koncert Chopinowski. 22,40 Feljeton. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23 Muzyka taneczna. 23,30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 23,35—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 11.15 do 15,10 jak w piątek. 15,40 Feljeton filmowy. 16 Odczyt 16,30 Koncert. 17,30 Odczyty. 18,50 Płyty. 20 Reportaż 20,30 Słuchowisko. 22 Komunikaty. 22,30 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości 10,10 Koncert. 11 Płyty i komunikaty. 12,30 Koncert. 13.30 Transmisje z Pragi. 16 Odczyt. 16,10 Koncert. 17,10 Odczyt. 17.20 Lekcje czeskiego i niemieckiego. 17.50 Esperanto. 18 Odczyty. 18,25 Koncert. 19 Bicie zegara i prasa. 19,25 Koncert. 20 Operetka. 21,30 Reportaż sportowy 22 Komunikaty. 22,45 Transm. z zawodów hokej. 22,15 Płyty. 23,30 Komunikat dla zagranicy.

w kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— W Sosnowcu zmarł jeden z trzech żyjących dotychczas weteranów z 1863 r. ś. p. Kazimierz Kowalski, przeżywszy 87 lat.

•

— Od 23 bm. uruchomione zostało przy komisji świetlicowej w Katowicach biuro porady prawnej dla członków świetlic, kursów i wykładów międzyświetlicowych. — Biuro czynne jest w czwartki od godz. 18—19. Lokal — biuro komisji (Dworcowa 16, III p.)

•

— W podziemiach kopalni „Wolfgang — Wawel“ nastąpiło wczoraj o godz. 8 rano oberwanie się ściany węglowej. Masy spadającego węgla zasypały 2 górników, Stanisława Grobelniaka z Bieiszowic i Alfonsa Janczyka z Rudy. Grobelniak poniósł śmierć na miejscu. Janczyka wydobyto i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Grobelniak osierocił żonę i czworo dzieci.

•

— Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Bieruniu Nowym urządza 5 marca br. przedstawienie Teatralne. Dany będzie dramat p. t. „Jan Tadeusz Klimczok wódz rozbójników śląskich“.

•

— Jakób Klapholz, zam. w Król. Hucie, przy ul. 3 Maja 5 pozbawił się życia wczoraj w godzinach obiadowych na ulicy Kościelnej wystrzałem z rewolweru.

•

— 22 bm. o godz. 15,15 18-letni Franciszek Ostrzołek ze Świerklan, w pow. Rybnickim, zbierając węgiel na zwale kopalni „Hoym“ w Niewiadomiu, usiłował przejść przez tor kolejki wąskotorowej w chwili opuszczenia wózka w dół, przyczem upadł i został zgnieciony przez wózek, tak, że śmierć nastąpiła natychmiast.

•

— Onegdajszej nocy do Spółdzielni „Hr. Renard“, przy ul. Dębowej 26 w Sosnowcu, dokonano włamania i skradziono masę artykułów spożywczych, wartości 500 zł.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Senat na posiedzeniu piątkowem prowadził w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad budżetem.

•

— W piątek obradowała komisja budżetowa Sejmu Rzplitej, która zajęła się przedłożeniami rządowemi o dodatkach kredytowych na rok 1931/32 i 1932/33. Największe przekroczenia w roku 1931/32 wykazuje dział zaopatrzeń inwalidzkich — 12 milj. i dział wydatków na emerytury — 1.200 tysięcy. Na rok 1932/33 przekroczenia wynoszą łącznie 43 milj. zł. Mamy tu również największe pozycje przekroczeń w wydatkach na emerytury w kwocie 16,250.000. Przedłożenia rządowe przyjęto głosami klubu B. B.

•

— Piątek na wyższych uczelniach Krakowa upłynął pod znakiem wielkiego podniecenia. Na murach Collegium Novum rano zastała młodzież odezwy, podpisane przez Narodowy Komitet Strejkowy, wzywające do strejku. Drzwi Collegium Novum zatarasowane były ławkami, krzesłami i stołami. Przed gmachem zebrało się około 2.000 akademików, wznoszących różne okrzyki przeciwko projektowi ustawy o ograniczeniu samorządu szkół akademickich. O godz. 10,45 ukazała się na murach Uniwersytetu odezwa do młodzieży, podpisana przez prorektora ks. prof. Michalskiego (rektor prof. Kutrzeba bawi w Warszawie) z zawiadomieniem o zawieszeniu wykładów na dwa dni, t. zn. na 25 i 26 z tem, że wiec, który miał się odbyć jutro, będzie mógł się odbyć w przyszłym tygodniu.

•

— W związku z zaproszeniem polskich przemysłowców, wystosowanem do trustów sowieckich, przybędzie do Polski w końcu przyszłego miesiąca wycieczka kierowników sowieckich syndykatów przemysłowych. Wycieczka ta zwiedzi między in. Górny Śląsk oraz Zagłębie Dąbrowskie, jak również fabryki łódzkie.

•

— Po przeprowadzeniu rewizji w komunistycznym Domu Liebknechta w Berlinie, policja opieczętowała cały budynek.

•

— W czwartek prezydent Roosevelt ustalił wreszcie listę członków swego gabinetu. Przedstawia się ona następująco: Sprawy Zagraniczne — Hull, Finanse — Woodin, Handel — Daniel Roper, Sprawy Wewnętrzne — Harold Ickes, Sprawy Wojskowe — Utah Dern, Sprawiedliwość — sen. Walsh, Praca — miss Perkins, Poczta — Farley, Rolnictwo — Henry — Wallace, Budżet — Lewis Douglas.

•

— Według doniesień z Manilli, dowództwo floty amerykańskiej, stojącej na wodach filipińskich, wstrzymało wszelkie urlopy. Rozkaz ten wyszedł w związku z naprężoną sytuacją na Dalekim Wschodzie. W kołach dobrze poinformowanych uważają, że w razie jakichś „nadzwyczajnych wydarzeń“ filipińska flota amerykańska momentalnie wyruszy do Szanghaju, względnie do innego portu chińskiego.

•

— Z Miami donoszą, że w stanie zdrowia burmistrza Chicago Czermaka, po krótkiem polepszeniu, znów znacznie się pogorszył. Lekarze podtrzymują jego życie zastrzykami i aparatami tlenowemi. Czermak ma silną gorączkę i ostatnio zapadł na silne zapalenie płuc.

Historyczny dzień w Genewie

W przededniu oficjalnego wystąpienia Japonji z Ligi Narodów

Nadzwyczajne Zgromadz. Ligi Narodów zebrało się w piątek dla przyjęcia końcowych zaleceń co do sporu japońsko-chińskiego. Posiedzenie to, powszechnie uważane za historyczne, rozpoczęło się od deklaracji przewodniczącego Hymansa, zabierającego głos w imieniu komitetu 19. Hymans oświadczył, że raport komitetu jest wynikiem starannych studjów i dlatego członkowie komitetu nie zabierają głosu w dyskusji. Jako pierwszy zabiera głos delegat chiński, który daje wyraz swym uczuciom ulgi i zadowolenia z raportu. Następnie delegat japoński oświadczył, że rząd japoński z wielkim żalem powziął decyzję odrzucenia raportu. Po przeczytaniu przez przewodniczącego tekstu odpowiednich paragrafów paktu Nadzwyczajne Zgromadzenie przystąpiło do głosowania.

W głosowaniu wzięło udział 44 państwa. 42 głosowało za raportem a w tej liczbie jedna ze stron mianowicie Chiny. Sjam powstrzymał się od głosowania, a Japonja głosowała przeciwko raportowi. Wobec tego, że głosy stron nie są brane w rachubę, raport zostaje przyjęty jednomyślnie. Widocznie wzruszony przewodniczący Hymans podkreśla doniosłość dokonanego faktu i wyraża nadzieję, że chociaż dziś odrzuca Japonja raport, to jednak kiedyś przyjdzie chwila, że raport ten będzie przyjęty przez obie strony. Użycie siły nie może przyspieszyć ani ułatwić załatwienia konfliktu.

Przy niesłychanem naprężeniu ogólnej uwagi wchodzi na trybunę delegat japoński Matsouka, który w krótkiej deklaracji wyraża żal, że raport został przyjęty. Rząd japoński musi stwierdzić, że Japonja i inni członkowie Ligi mają rozbieżne poglądy na sposób zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie i że Japonja znajduje się u ostatniego krańca swoich wysiłków współpracy z Ligą Narodów w dziedzinie problemu chińsko-japońskiego. Niemniej Japonja uczyni wszystko dla zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Po złożeniu tej deklaracji delegacja japońska wśród głębokiej ciszy opuszcza gremjalnie salę obrad.

Opuszczenie posiedzenia Ligi Narodów przez delegację japońską wywarło głębokie wrażenie na sali.

Genewskie koła przypuszczają, że najpóźniej w poniedziałek, Japonja zgłosi swe oficjalne wystąpienie z Ligi Narodów. Japonja niewątpliwie na drodze dyplomatycznej starać się będzie utrzymać pewien kontakt z Ligą Narodów i pozostawi w Genewie jeszcze swego obserwatora.

Pewne jest, że Japonja wycofa się i z obrad konferencji rozbrojeniowej.

Redaktor Nogaj znów skazany

na tydzień aresztu

W piątek Sąd Okręgowy w Rybniku w osobie p. sędziego Stodolaka rozpatrywał sprawę przeciwko red. Nogajowi z Katowic, za artykuł p. t. „Rewolta w więzieniu rybnickiem“.

W artykule tym zaznaczyliśmy, że przyczyny rewolty więziennej w Rybniku nie są znane i władze odmawiają udzielenia wyjaśnień. Z obowiązku dziennikarskiego podaliśmy wówczas krążące różne pogłoski o rewolcie więziennej w Rybniku.

Z powodu zamieszczenia tych pogłosek, prokuratorja w Rybniku wytoczyła redaktorowi Nogajowi proces.

Na rozprawie tłumaczył prokurator początek sprawy „rewolty więziennej w Rybniku“ tem, że wywołana ona została przez komunistów. W czasie śledztwa żaden z więźniów nie żalił się ani na naczelnika więzienia, ani na dozorców. Jedyny wypadek stanowił pewien więzień-komunista, który skarżył się, że jeden z dozorców nietaktownie się do niego odezwał.

Przesłuchany w charakterze świadka, naczelnik więzienia Matloch przyznał, że w roku 1925 miał dochodzenia dyscyplinarne, które zostały jednak umorzone. Pozatem nigdy nie słyszał, by ktokolwiek z więźniów żalił się na niego. Kategorycznie zaprzeczył, że więźniowi Konsekowi miał jeden z dozorców wybić zęby kluczem. Również zaprzeczył, jakoby naczyń, służących do wody do picia, używało się jako naczyń do wody, przeznaczonej do szorowania podłóg itd.

Oskarżony bronił się tem, że w artykule podał tylko krążące po mieście pogłoski i wyraźnie zastrzegł, że są to pogłoski, którym nie można dać wiary. Podobne niesprawdzone pogłoski zamieszczane są w prasie na całym świecie, a następnie wyjaśniane. O ustąpieniu woj. Grażyńskiego i t. p. często pojawiają się wiadomości w prasie, chociaż są nieprawdziwe.

Sąd skazał red. Nogaja na tydzień aresztu i 50 zł. grzywny.

Tajemnica dymisji

b. sędziego Wątora

Z Krakowa donoszą:

We wrześniu ub. roku głośna była w Krakowie **sprawa sędziego śledczego dr. Józefa Wątora, który nagle zwolniony został ze swego stanowiska.** Zwolnienie wywołało tem tem większe zainteresowanie, że dr. Wątor prowadził **śledztwo w głośnej sprawie Marji Ciunkiewiczowej.**

Pojawiła się pogłoska, wiążąca zwolnienie z tą właśnie aferą i podawano, jakoby sędzia dr Wątor otrzymać miał od towarzystwa asekuracyjnego Lloyd czek na 30.000 franków.

Dr Wątor wystąpił wtedy **ze skargą przeciwko kilku pismom. Niebawem ma się odbyć rozprawa sądowa.**

Obecnie zastępca dr. Wątora wniósł do sądu pismo, domagające się **przesłuchania w drodze rekwizycji w Paryżu agentów Lloydu p. Maddoxa i p. Dutru, który bawił w Krakowie przez kilka miesięcy i którego nazwisko padło w czasie rozprawy Ciunkiewiczowej.**

Mają oni być przesłuchani, **by wyjaśnić sprawę czeku, rzekomo wręczonego dr. Wątorowi.**

Obznajomieni ze sprawą wyrażają przypuszczenie, że na rozprawie **wyjdą szczegóły, które rzucą wiele światła na pełną tajemnicy sprawę brylatnów Ciunkiewiczowej i ich kradzieży.**

Po krwawych zajściach

w Goleszowie

Śledztwo w sprawie czwartkowych zajść w Goleszowie trwa. Ranny w czasie demonstracji Paweł Gawlik, zmarł w szpitalu w Cieszynie wskutek odniesionych ran.

Policja aresztowała robotników Wojnara, Sikorę, Mazura, Legierskiego, Smugałę i robotnicę Zuzannę Kleimanową. Stoją oni pod zarzutem obrzucania policji kamieniami. Smugała zaś miał się jakoby rzucić na policjantów z nożem w ręku.

Skazanie redaktorów „Głosu Chłopskiego“

przez sąd w Białej

23 bm. w Sądzie Grodzkim w Białej odbyła się rozprawa przeciwko członkom komitetu redakcyjnego, oraz współpracownikom i kolporterom wydawnictwa „Głos Chłopski“ w Białej: dr. Lazarowi Langerowi, Feliksowi Nowakowi, Marjanowi Czesławowi, Sztanderowi, Aleksandrowi Szumańskiemu, Andrzejowi Sikorze i Józefowi Zuziakowi, oskarżonym o to, że działając we wspólnem porozumieniu stworzyli około wydawnictwa „Głosu Chłopskiego“ ugrupowanie o charakterze i tendencjach komunistycznych. Sąd Grodzki w Białej po rozpoznaniu sprawy skazał Langera na 3 miesiące aresztu, Nowaka, Sztandera i Szumańskiego po 8 miesięcy więzienia, Sikorę i Zuziaka zaś po 6 miesięcy więzienia. Zasądzeni zapowiedzieli apelację

Silny wstrząs ziemi

w Siemianowicach

22 bm. o godz. 6 rano odczuto w północnej części Siemianowic silny wstrząs ziemi, tak, że meble w mieszkaniach poruszały się, a mieszkańcy pobudzeni zostali ze snu. W tym wypadku, jak mówią, chodzi prawdopodobnie o prawdziwy wstrząs ziemi, wstrząsy kopalniane bowiem nie mogłyby się rozciągnąć pod całą miejscowością.

Jest to już drugi wstrząs ziemi, który odczuto tu w ostatnich dniach. — Pierwszy wstrząs odczuto przed paru dniami o godz. 3 rano. Mieszkańcy Siemianowic sa wielce zaniepokojeni tem zjawiskiem.

Z tajników astrologii

Wpływ planet na życie ludzkie

Od czego zależny jest charakter człowieka?

II.

Urodzeni pod **Rakiem,** od 22-go czerwca do 22-go lipca, odznaczają się charakterem poufnym, nieśmiałym, lękliwym. Umysł mają konserwatywny, mało przedsiębiorczy. Są bardzo wrażliwi i uczuciowi, mają dobre serce. Umieją pracować pilnie i uczciwie, lecz nie potrafią kierować i rozkazywać. Kobiety są dowcipne, inteligentne, temperament mają raczej chłodny, trochę są interesowne. Zdrowie mają wrażliwe wszyscy z pod znaku Raka na zmiany temperatury. Szczególne szczęście mają do osób, ur. od 20-go lutego do 21-go marca i od 22-go października do 21-go listopada.

Pod znakiem **Lwa,** od 23-go lipca do 22-go sierpnia, rodzą się ludzie oryginalni i ciekawi. Odznaczają się wielką ambicją, dumą, odwagą. Potrafią rządzić i panować. Dają wielką energję życiową i przedsiębiorczość. Są to ludzie, którzy zdobywają karjerę. Kochają naturę, piekno, sztukę, literaturę. Lubią wygody. Wśród nich mamy wielu znakomitych wodzów, literatów, artystów. Kobiety są zmysłowe, kochają silnie, lecz często zmieniają przedmiot miłości i pożądań. Wszyscy z pod znaku Lwa, żyją długo, choć nie są zbyt silni i odporni na choroby. Szczególny pociąg mają do osób, ur. od 22-go listopada do 22-go grudnia i od 21-go marca do 20-go kwietnia. W sierpniu urodził się Napoleon.

Pod znakiem **Panny,** od 23-go sierpnia do 23-go września rodzą się ludzie spokojni, poważni, porządni, metodyczni. Często objawia się u nich skłonność do melancholji. Dość pesymistycznie usposobieni do świata, przeważnie ku życiu skłaniają się duchowemu. To też widzimy wśród nich wielu uczonych, duchownych. Kobiety z pod znaku Panny przeważnie idą przez życie samotne. Zdrowie mają dobre, naturę silną i odporną na choroby. Szczególny pociąg mają do osób, ur. od 22-go kwietnia do 21go maja i od 22-go grudnia do 20-go stycznia.

Urodzeni pod znakiem **Wagi,** od 24-go września do 23-go października, mają charakter zrównoważony, odznaczają się jednak bujnym temperamentem. Są bardzo dobrzy, uczynni, uprzejmi. Urodzeni są na przyjaciół i mężów. Kobiety również mają bardzo piękny charakter i dobre serce. Mamy wśród ludzi z pod znaku Wagi wielu uczonych, matematyków, chemików, techników. Mają oni również zdolności malarskie. Co do zdrowia, to zapadają często na organy trawienia, powinni też odżywiać się przeważnie jarzynami i unikać alkoholu. Szczególny pociąg mają do osób, ur. od 22-go maja do 21-go czerwca i od 20-go stycznia do 20-go lutego.

Urodzeni pod znakiem **Skorpiona,** od 24-go października do 22-go listopada są obdarzeni wybujałym temperamentem, co sprowadza im wiele kłopotów. Mają dużo silnej woli, umysł krytyczny, bardzo bystry. Mówią mało, zawsze prawie z pewnym odcieniem ironji i wyższości. Z pod znaku skorpiona wychodzą wielcy ludzie, ale i wielcy czasem łotrowie. Mają zdolności do medycyny, wojskowości, rzeźnictwa. Skłonni do chorób zakaźnych i przeziębień. Szczególny pociąg mają do osób, kto od 21-go lutego do 21-go marca i od 21-go czerwca do 22-go lipca.

Urodzeni pod znakiem **Strzelca,** od 23-go listopada do 21-go grudnia, są bardzo energiczni, nawet gwałtowni. Mają charakter rzutki, są czynni. Radzą sobie w życiu doskonale, przeważnie też wychodzą obronną ręką z wszelkich życiowych opresyj. W młodości przeżywają wiele przygód, oraz niebezpieczeństw. Są urodzonymi sportowcami, żołnierzami. Wśród nich spotykamy znakomitych wodzów, polityków. Mają zdolności matematyczne i przyrodnicze. Starzeją się późno, żyją długo i cieszą się naogół dobrem zdrowiem. Pod znakiem Strzelca urodził się p. prezydent Mościcki. Szczególny pociąg mają do osób, ur. od 21-go marca do 21-go kwietnia i od 21-go lipca do 22-go sierpnia.

Urodzeni pod **Koziorożcem,** od 22-go grudnia do 20-go stycznia, mają charakter nieufny, skłonny do melancholji i pesymizmu. Nierzadko zapadają na choroby mózgowe i umysłowe. Są wielkiemi egoistami, odznaczają się szorstkiem obejściem. Są ambitni i pracowici, to też dochodzą do wybitnych stanowisk. Mają duże zdolności dyplomatyczne, prawnicze, strategiczne, matematyczne. Poświęcają się pracy wynalazczej z doskonałymi rezultatami.

Szczególny pociąg mają do osób, ur. od 22-go kwietnia do 21-go maja i od 21-go sierpnia do 22-go września.



34)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił ludzi złych, a bronił krzywdzonych. W tym czasie, pod Pszczyną mieszkał w pałacu zubożały baron Otmar Helmfeld, który został zdemaskowany przez swego 18-letniego syna Jana, w czasie szpiegostwa na rzecz Austrji. Baron postanawia zamknąć syna w domu dla obłąkanych i w tym celu wezwał do siebie właściciela takiego zakładu, dr. Ferbera.

*

— Precz! — zagrzmiał Jan, uderzając doktora pięścią w piersi tak silnie, że ten omal nie padł na ziemię. — Precz stąd! Jesteś pan poplecznikiem mego ojca, jesteś takim samym, jak on, łajdakiem!

O Boże, przebacz mi ten grzech, że tak strasznego słowa względem własnego ojca muszę użyć, ale nie mogę inaczej, skoro nie waha się on usunąć mnie ze świata w mury szpitala warjatów.

Doktór w jednej chwili rozwarł drzwi na oścież i przywołał dozorców.

— Bierzcie tego chorego — rozkazał obu rosłym chłopom. — Załóżcie mu natychmiast kaftan bezpieczeństwa, bo nie można dopuścić,ażeby nam uciekł po drodze.

— Na pomoc, na pomoc! — krzyknął Jan — chcą mnie brać przemocą, chcą mnie gwałtem uprowadzić!

Małgosia, jedyny świadek tej sceny, stała tymczasem poza tapetowemi drzwiami, oburącz ściskając płonące gorączką skronie, z szeroko rozwartemi oczyma, przejęta zgrozą i przestrachem, niezdolna poruszyć się z miejsca, ani biec na ratunek.

Musiała patrzeć na to, jak ukochanego jej panicza po krótkiej walce pokonano, jak go powalono na ziemię i zakładano mu kaftan bezpieczeństwa, którym warjatów doprowadza się do spokoju.

Wprawdzie bronił się młody baron, bronił z siłą rozpaczy, ale cóż mógł zrobić przeciw obu dozorcom, doktorowi i ojcu, którzy połączyli swe siły, aby go złamać!

Ojciec pochwycił go z tyłu i rzucił o ziemię.

W tej samej chwili klęczeli już obaj dozorcy na jego piersiach i nałożono mu kaftan bezpieczeństwa, zasznurowano mocno i Jan już nie był zdolny wykonać najmniejszego ruchu.

— Ty tego jeszcze kiedyś pożałujesz ojcze — jęknął Jan — czego dziś dopuściłeś się na twoim synu; z tego zdasz jeszcze rachunek, jeśli nie przed ludźmi, to przed Bogiem!

Dozorcy podnieśli Jana z ziemi.

Młodzieniec nie wymówił już ani słowa więcej, ale tem wymowniejsze za to były jego oczy.

Zanim go wyniesiono, patrzał śmiało w twarz ojca, a baron, acz zepsuty do głębi i przewrotny, tego wzroku, tego pełnego wyrzutów, napominającego wzroku swego syna, nie mógł jednak znieść na sobie.

Naprzód spuścił oczy, potem odwrócił się i podszedł do okna. W chwilkę później dozorcy znieśli po schodach młodego barona.

Włożyli go do stojącego w pogotowiu powozu, a ten potoczył się przez rozwartą na oścież bramę dziedzińca w noc ponurą wraz z nieszczęśliwym, ostatnim potomkiem starego rodu Helmfeldów, który z woli ojca przeznaczonym był na to, aby zginąć marnie w murach domu warjatów.

W chwili dopiero, kiedy już Małgosia nie widziała przed sobą Jana, powróciła jej cała przytomność.

Zatoczyła się w tył i, jak oszalała, zbiegła na dół po schodach. Powóz stał jeszcze w dziedzińcu. Przebiegła tuż obok niego zrozpaczona, bezradna.

Wołać, przyzywać pomocy? Któż tu podąży na pomoc? Służba, ciemna i zależna od pana, nie stawiłaby nigdy baronowi oporu.

Dziewczyna pędziła, jak szalona w ciemność nocy.

Mimowolnie biegła w stronę posągu Amora.

Tu rzuciła się na darniową ławeczkę z głośnem łkaniem.

Załamała ręce w rozpaczy i zawołała głośno:

— Uprowadzają go, zabierają do domu warjatów! Boże! Boże!

— Więc to tak? — ozwał się jakiś głos dźwięczny tuż poza nią.



Wzrok jego padł na jakiegoś całkiem jej obcego, wysokiego mężczyznę.

Małgosia zerwała się na równe nogi z lekkim okrzykiem.

Wzrok jej padł na jakiegoś całkiem jej obcego, wysokiego, pięknego mężczyznę.

Przelękła się, ale jedno spojrzenie w twarz tego człowieka, dziwnie ją uspokoiło.

Zobaczyła dwoje oczu, pełnych litości, zobaczyła usta łagodne a poważne, wyczytała w tych rysach wyraz energji i wielkiego wyrozumienia.

— Prędzej, chodź tu, moje dziecko! — wymówił. — Nie bój się mnie.

Powiedz mi tylko, czy to teraz mówiłaś o tym młodym człowieku, który przed dwoma godzinami był z tobą tam w lesie nad granicą i, który powrócił potem ze starym jakimś mężczyzną tu, do tego pałacu?

— Jakto panie? — zawołała Małgosia zdumiona — pan wie...

— Wszystko! — odpowiedział nieznajomy. — Wszystkiego wysłuchałem. Powiedz mi prędko, kto to są ci dwaj ludzie? Czy nie był to baron Helmfeld i jego syn?

— Tak, ojciec i syn — odpowiedziała Małgosia. — Ach, panie, jeżeli serce ludzkie bije w waszej piersi, to dopomóżcie mi, ratujcie go! Bo w tej chwili mają wywieźć młodego barona do domu warjatów.

— Do domu warjatów? Ach, więc to tak! — mruknął nieznajomy. — Zaraz sobie pomyślałem, że ten stary z wygoloną twarzą i oczyma pijaka, obmyśla jakieś szelmostwo!

— Jeszcze czas, panie! — wołała dziewczyna. — Gdybyś pan mógł zastąpić drogę powozowi, w którym go wywożą? Boże miłosierny, tam właśnie odjeżdża już powóz, widzi pan, tam, przez tę boczną bramę! Zaprzęgli najlepsze, rącze konie. Zatrzymaj pan, zatrzymaj powóz!

— Za późno! — zawołał mężczyzna. — Nie mam wierzchowca do rozporządzenia, a pieszo, choćbym i biegł nie dognam powozu.

— Za późno! — załkała Małgosia. — Więc rzeczywiście już za późno! Bramy szpitala warjatów zamkną się za nim, tam go będą mordować powoli.

O panie, panie, on jest zgubiony! Młoda dziewczyna wzburzona była do głębi.

— Nie płacz, dziecko — przemówił nieznajomy — przysięgam ci, że tego nieszczęśliwego młodzieńca ocalę!

I choćby mury domu warjatów były niewiem jak grube i silne, i choćby okna jego zaopatrzone były w żelazne kraty, których dotąd żaden człowiek nie zdołał wyłamać — nie ma takich murów, ani krat, takich, któreby mnie stawiły opór. A choćby strzegło go stu dozorców, ja się ich nie ulęknę. Wolny będzie młody baron Helmfeld, wolny z pewnością!

— O panie — szepnęła Małgosia, zalana gorącemi łzami. — Kiedy słucham tego, co mówicie, gotowam prawie uwierzyć, żeście wy chyba sam Bóg, co zstąpił na pomoc nam na ziemię!

— Nie jestem ja Bogiem, ani nie mam nic z nim wspólnego — odpowiedział nieznajomy, a jakiś cień głęboki przemknął mu po czole — jestem człowiekiem tylko, którego może Bóg przysłał na ten świat, ażeby niejedno, co na nim jest złego, sprostował. Jestem człowiekiem, którego uważać można za bicz Boży dla innych ludzi, ale dla tych tylko, co depcą nogami przykazania Boże, zapisane w sercu ludzkiem, dla tych, którzy w tej wielkiej kniei, zwanej światem, snują się, jak drapieżne zwierzęta i pragną żywić się krwią swoich bliźnich.

— Mówicie panie, tak dziwnie jakoś! — zawołała Małgosia. — Panie kto wy jesteście? Nagle zaczynam się was strasznie jakoś bać. Panie, powiedzcie mi wasze nazwisko!

— Moje nazwisko? Owszem, dowiesz się go, dziewczyno! — zawołał nieznajomy, wspierając się zlekka na swej strzelbie. — Możeś je już kiedy słyszała nawet. Nie zlęknij się, gdy je posłyszysz, bo ja jestem lepszym, niż to, co sobie o mnie opowiadają ludzie, jak Bóg na niebie, lepszym! Nazywam się Jan Tadeusz Klimczok i jestem rozbójnikiem Beskidów!

Małgosia zadrżała. Zdawało jej się, że musi rzucić się do ucieczki. Ale łagodne spojrzenie Klimczoka uspokoiło ją znowu.

— O, panie, — wymówiła nieśmiało. — Okropne rzeczy opowiadają sobie o was ludzie! W całej okolicy mówią przecież o was! Jesteście napiętnowani! Cena jest nałożona na waszą głowę! Wy to podobno — tak przynajmniej mówią ludzie — zniszczyliście tym wielkim pożarem całą dolinę Bystry, wy rabujecie i zabijacie podobno!

— Nie sądź, dziewczyno, abyś nie była sądzoną! — zawołał Klimczok. — Tak, ja spełniłem to wszystko, coś tu mówiła teraz. I spełnię daleko więcej jeszcze! Przestrach i zgroza iść będą w świat przed moim imieniem. Gdzie Klimczok przejdzie, tam uschną trawy. Ale ludzie będą wiedzieć, że sędzia ich jest blisko, a ci, co będą mieli powód kryć się przed nim ze strachu i obawy, pochowają się w swe kryjówki.

Nie mniej dlatego właśnie, widzisz dziewczyno, innych co niewinni, ja jestem wybawcą — i dlatego to ocalę waszego panicza.

Stary baron jest łajdakiem, to rzecz pewna i z przyjemnością pokrzyżuję mu jego plany. Wogóle, niechaj mnie się on strzeże!

A teraz odpowiadaj mi, dziewczyno, może zdołałaś dowiedzieć się, jakiemu to doktorowi powierzono waszego panicza? Prawdopodobnie musiał to być jakiś nędznik, boć inaczej nie byłby się dał użyć baronowi do jego nikczemnych celów.

— Podsłuchiwałam, panie — odpowiedziała Małgosia — i Bogu dziękuję, żem to uczyniła. Bo tym sposobem mogę wam przynajmniej wskazać teraz drogę.

Ten doktór nazywa się Ferber. Możeście o nim kiedy już słyszeli? Ma on swój zakład w górach, już po stronie austrjackiej.

— O, o tym już nieraz słyszałem! — wymówił Klimczok. — Więc to ten doktór Ferber i tu się wmieszał w tę sprawę! O tym człowieku opowiadano mi już tyle złego, że przypuszczałem zawsze, iż ludzie przesadzają chyba i oczerniają go. Utrzymują, że jego zakład wybudowany jest nie dla chorych ale dla zdrowych, których trzeba uczynić chorymi.

Jeśli gdzie w jakiejś rodzinie znajduje się człowiek, który ma być usunięty, oddają go doktorowi Ferberowi. Nieszczęśliwego zamykają wówczas do ciasnej celki i zwolna, ale pewno, doprowadza go doktór Ferber do śmierci.

A w tym dniu, w którym trumna ze zwłokami nieszczęśliwego zostaje wyniesiona na cmentarz, znajdujący się tuż obok zakładu, rodzina, która dała lekarzowi polecenie, otrzymuje list, że nieszczęśliwy chory nie zdołał przetrzymać ciężkich cierpień, spowodowanych chorobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Złoto w śmietnikach paryskich

Warszawianin królem francuskich... szmaciarzy

Paryż uchodzi za największe na świecie **centrum przemysłu starych szmat,** zużytych przedmiotów i znoszonej garderoby. Ponad 25.000 ludzi żyje bezpośrednio z tej branży przy obrotach, dochodzących **do grubych miljonów rocznie.**

Rzecz charakterystyczna, że handel zużytkami i odpadkami znajduje się prawie wyłącznie **w rękach żydów, przybyłych tu głównie z Rumunji i Polski.** Jak w każdej dziedzinie, jak i w tej istnieją potężni przedsiębiorcy, którzy zacząwszy kiedyś karjerę, jako poszukiwacze starych szmat w śmietniskach paryskich, **mają dziś wielkie firmy oparte na poważnych kapitałach.** Za „króla starych szmat“ uchodzi niejaki **Mojsze Rojsenman, rodem z Warszawy** osiadły w Paryżu od blisko 30 lat. Niedawno wydał on hucznie zamąż swoją córkę, **dawszy jej w posagu 5 miljonów franków.**

Ale to już jest finał karjery, która obejmuje zasadniczo trzy etapy: debiut, polegający na grzebaniu żelaznym hakiem w śmietniskach, tranzakcje handlowe z publicznością, czyli sprzedaż i kupno starych szmat, zużytych przedmiotów i garderoby i wkońcu eksport do kolonji i krajów zamorskich. Wielkie miasta tej miary, jak Paryż, stwarzają **niezliczone możliwości egzystencji, które od najprymitywniejszych początków wiodą jednostki wytrwałe i pracowite do zdumiewających rezultatów.**

Niektórzy obliczają wartość rzeczy wyrzucanych w Paryżu codziennie do śmietników, na **100 miljonów franków.** Przynajmniej drugie tyle warte są rzeczy uznane przez ich właścicieli za stare i niezdatne do użytku i trzymane bez celu w szafach i kufrach. O tem wie **olbrzymia armja szmaciarzy i domokrążców,** zakupujących za bezcen używane rzeczy.

Pierwsza kategorja zaczyna pracę po północy. Z ubogich zaułków wylegają wtedy **tajemnice postacie odziane w grube kaftany,** z workami na plecach i uzbrojone w długie żelazne haki. Podzieleni na liczne grupy, pracują równocześnie we wszystkich dzielnicach. W najgęstszych falangach **opanowują wielkie bulwary Champs Elysees, okolice Lasku bulońskiego dzielnice Passy i Auteuil. Tam znajduje się w śmietnikach rzeczy najcenniejsze:**

— Może to być czasem aparat fotograficzny prawie nowy, garnitur do golenia, nadpsuty saksafon, pudełko z sardynkami nienaruszone, lornetki bez jakiejś części składowej i t. d. — opowiada „poszukiwacz“.

— Jaki był najdziwniejszy przedmiot znaleziony kiedykolwiek przez pana, w ciągu jego karjery? — zapytałem zaintrygowany.

— **Śmiga z aeroplanu** — odrzekł „poszukiwacz‘. — Znalazłem ją w śmietniku pewnego wielkiego hotelu paryskiego. **Sprzedałem ją potem za 150 franków** handlarzowi starego żelaziwa.

— Jakże to możliwe, by istnieli ludzie do tego stopnia marnotrawni? — indagowałem dalej mego oryginalnego rozmówcę.

— Gdyby wszyscy ludzie byli oszczędni, mądrzy i praktyczni, **życie nie byłoby możliwe** — filizofował „szmaciarz“. — My to wiemy najlepiej.

W pewnej willi arystokratycznej w Auteuil, znalazłem pewnego razy w śmietniku parę **męskich półbucików, przedstawiających wartość conajmniej 3 tysięcy franków,** według oceny rzeczoznawców. Były one uszyte na miarę przez szewca księcia Walji w Londynie i wykonane ze skóry grubej i niezniszczalnej a przytem miękkiej, jak jedwab. Gdy je ubrałem na próbę, miałem **łzy w oczach ze wzruszenia...**

Najrewelacyjniej **przedstawia** się przedsiębiorstwo Rojsenmana. Specjalizuje się on od lat w skupywaniu **starych szmat i znoszonej garderoby.** Wszyscy „szmaciarze“ Paryża znoszą owoce swych poszukiwań do Rojsenmana, który kupuje szmaty na wagę, płacąc po 50 centimów za 10 kilgram lub 80 ct., gdy szmaty zostały **poprzednio wymyte i wyczyszczone.**

Ten przemysł zmonopolizował on do tego stopnia w swych rękach, że można twierdzić bez przesady, iż każdy gałgan wyrzucony w Paryżu, gdzieś do jakiegoś śmietnika, **znajduje się już nazajutrz w posiadaniu Rojsemana.**

Jego przedsiębiorstwo jest przetwórczo - eksportowe. W olbrzymich pracowniach **poddaje się najpierw gałgany chemicznemu oczyszczeniu,** poczem zszywa się poszczególne kawałki w ten sposób, że powstają z nich większe sztuki materji, które farbuje się na jeden kolor. Z gotowych sztuk **wyrabia się ubrania i płaszcze,** które Rojsenman na własnych okrętach **eksportuje do kolonji i krajów zamorskich,** sprzedając tę konfekcję własnego wyrobu Arabom, Murzynom i Azjatom. Ludność kolonjalna Francji składa się z 60 miljonów dusz, a więc o 20 miljonów więcej, niż wynosi ludność Francji. Ta olbrzymia ludność kolorowa jest **kolosalnym rynkiem eksploatacyjnym Rojsenmana,** który sprzedaje jej swój towar za pieniądze, złoto, wyroby lub produkty. Jego agenci przeprowadzają tranzakcje ze szczepami murzyńskiemi i dostarczają im konfekcji, otrzymując wzamian **potężny okup w gotówce, złocie i towarze.**

Mojsze Rojsenman ma swe biura w żydowskiej dzielnicy Paryża. Złożyłem mu tam oczywiście wizytę. „Paryski król starych „szmat“ **otoczony jest rojem urzędników i sekretarzy.** Mówi płynnie po polsku i chętnie wspomina o tym czasie, gdy grzebał żelaznym hakiem w paryskich śmietnikach.

S. H.

Uczta mieszkańców warszawskiego „Cyrku“

Oryginalny testament ś. p. dr. Sołtana

Przed miesiącem **zmarł w Warszawie b. lekarz wojskowy w stopniu majora, 47-letni dr. Kazimierz Sołtan-Trojecki,** nie pozostawiając żadnych spadkobierców. W testamencie, sporządzonym dość chaotycznie, a otwartym w dniu wczorajszym, dr. Sołtan-Trojecki **obdarza sowicie bliższych i dalszych znajomych.** Zmarły poleca spieniężyć w tym celu wszystkie rzeczy, pozostałe w jego mieszkaniu przy ul. Bielańskiej nr. 2.

Z pieniędzy tych zapisał służbie swojej 700 dol., mianowicie: gospodyni Wiktorji Siwej 300 dolarów, szoferowi, Władysławowi 200 dolarów i służącemu, Janowi Zagajowi 200 dolarów. Prócz tego **po kilkanaście tysięcy dolarów otrzymają dwie znajome doktora.** Z jedną przyjaźnił się 8 lat i wydał ją zamąż, druga zaś do ostatniej chwili **była mu wierną towarzyszką.**

Dr. Sołtan-Trojecki był lekarzem wojskowym w Rosji, **i dosłużył się stopnia pułkownika.** Po wybuchu rewolucji przedostał się do Anglji, gdzie **wstąpił do armji, jako szeregowiec, wkrótce jednak został oficerem.** Po powrocie do Polski, **wyrażał się z sentymentem i współczuciem o emigrantach.**

Dlatego też druga klauzula w testamencie opiewa, iż część pieniędzy otrzymanych ze sprzedanych nieruchomości dra Sołtana **ma być rozdana lokatorom przytułku noclegowego przy ul. Dzikiej, t. zw. „Cyrku“ — emigrantom rosyjskim.** Gdyby okazało się, że w „Cyrku“ ich niema, pieniądze mają być oddane **zarządowi domu rosyjskich emigrantów,** dla rozdania b. oficerom, którzy, w myśl testamentu, **mają zaopatrzyć się w wódkę i pijąc ją, wspominać zmarłego, „który był też oficerem rosyjskim“.**

Testament ten wzbudził wśród „cyrkowców“, rekrutujących się w sporej części z pośród byłych oficerów armji carskiej, **zrozumiałe zainteresowanie.** Już obecnie, pomimo, że nie dostali jeszcze ani grosza ze spadku, „cyrkówcy“ **piją co noc na cześć zmarłego, śpiewając „Panihidy“ i „Mnigije leta“.**

Sprawą podziału spadku zajmują się mecenas St. Bartlakowski, oraz notarjusz Zaborowski.

Laska narzędziem zbrodni

15 lat więzienia za potworne morderstwo

Pełną wstrząsających szczegółów sprawę o morderstwo narzeczonej, Kazimiery Michalczykówny, **zabitej uderzeniami laski** przez 26-letniego Józefa Zawadzkiego, rozpatrywano w sądzie w Warszawie.

Oskarżony starał się początkowo o rękę Władysławy Michalczykówny, a gdy ta wyszła zamąż, chodził do Kazimiery i był przez pewien czas **przyjmowany w domu jej rodziców.** Młodych łączyłv więzy przyjaźni. W jednym z listów dziewczyna pisała, że **kocha Zawadzkiego i chciałaby wyjść zań zamąż.**

Jednak planom tym przeciwny był jej ojciec, który **nie uważał Zawadzkiego (karanego już jako 18-letniego chłopca za podpalenie) — za odpowiedniego męża dla córki.**

Usłuchawszy ojca, dziewczyna **porzuciła Zawadzkiego.** Wówczas postanowił zemścić się na Michalczykównie za to, że go nie chciała. Spotkawszy ją w polu, **zaczął ją bić laską trzcinową w głowę. Uderzył kilkadziesiąt razy, ze znaczną siłą.**

Dziewczyna broniła się i krzyczała, zasłaniając się rękoma, na co **rozwścieczony zbrodniarz nie zważał.** Gdy zaś upadła, **deptał ją kolanami tak długo, póki nie wyzionęła ducha.**

W sądzie nie przejawił żalu, nie okazał żadnej skruchy. Odwrotnie, siedząc już w więzieniu, odgrażał się, **że zabije także i matkę dziewczyny.**

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy uznał, że przyczyny, która skłoniła oskarżonego do zabójstwa, należy szukać nie w silnem wzruszeniu, lecz w jego **występnej i mściwej psychice.** Zamiar zamordowania tkwił i kiełkował w Zawadzkim oddawna. Biorąc pod uwagę **bestjalski sposób dokonania zbrodni,** skazano Zawadzkiego na **15 lat więzienia.**

Proces odbędzie się jeszcze w warszawskim sądzie apelacyjnym.

Krzyk rozpaczy początkiem szczęścia

Biedny emigrant rosyjski spadkobiercą wielkiej fortuny

Borys Struckij był młodym emigrantem rosyjskim. Zjeździł już całą Europę, ale nigdzie **nie znalazł odpowiedniej pracy.**

Postanowił spróbować szczęścia za oceanem. I tam nie miał żadnego zaczepienia, ale może...

Po miesięcznej podróży parowiec „Portos“ wjeżdżał do portu Montevideo.

Struckij spacerował po pokładzie, pogrążony w myślach nad tem, co go czeka na lądzie, gdy nagle usłyszał **przeraźliwy krzyk: „Człowiek w morzu!“**

W kilka sekund później, młody Rosjanin walczył z falami, usiłując **wydrzeć morzu małą trzyletnią dziewczynkę,** która z ramion niańki wpadła do wody.

Ociekając wodą wyniósł dziecko na pokład, gdzie **przywitano go, jak bohatera.**

Dopiero teraz dowiedział się, że mała była córeczką miljardera z Ameryki Południowej, nazwiskiem Don Foredallo.

Miljoner **ofiarował Struckiemu czek na 2 tysiące dolarów,** oraz posadę na swej farmie w Chile.

Nie na tem skończył się jeszcze łańcuch szczęśliwych zdarzeń, jakiemi los obdarował młodego Rosjanina.

Po upływie paru miesięcy **ożenił się on z najstarszą córką miljardera Izabellą i dziś jest spadkobiercą olbrzymiej fortuny.**

Testament

ś. p. inżyniera Wigury

Zgłoszony został w tych dniach do sądu okręgowego w Warszawie przez rodzinę ś. p. Wigury **testament bohaterskiego lotnika,** który poniósł śmierć podczas wspólnego lotu z por. ś. p. Żwirką. Treść jego jest krótka i prosta:

„Nie wiedząc nigdy, co może człowieka w życiu spotkać, zwracam się z prośbą do moich sióstr, aby na wypadek mej śmierci zastosowały się do **tej** ostatniej woli. Całkowitą część mojej sukcesji po ś. p. Rodzicach naszych **zapisuję siostrze Wandzie Jasinie,** wiedząc, **że** ona najlepiej użyć ją potrafi bez szkody innych sióstr mych, gdyż **w razie potrzeby zawsze im pomoże.**

(—) **Stanisław Wigura“.**

Testament ma datę „Sierpień, 1929 rok“.



„Geszeft“ ze świadkami

Pan Szloma Cwajfus klął.

Klął na czem świat stoi. I kryzys, i niedołęgę — wspólnika i nagłą baisse na rynku zbożowym i wogóle. Stracił grube pieniądze i to teraz właśnie, kiedy ich najwięcej potrzebował.

Źle! Umarł w butach.

Długo się stary szachraj biedził, myślał, kombinował jakby tu powetować stratę, aż nagle pomysł niby lśnieniem błyskawicy przeleciał mu przez „a fajn kepeły“. Ma! Już wie! Ten durny Pomerancer. Da się nabrać!

Poszedł do adwokata.

— Panie mecenasie, ja tu z interesem.

— No - o?

— Ten gałgan Pomerancer, ten co pan mecenas wie, ze Słonecznej, to ja mu rok temu pożyczyłem 500 dolary i, co pan mecenas powie, on nie chce oddać!

— A rewers pan ma?

— Rewersu to ja nie mam, ale mogę mieć dwa świadki. Uni przysięgną co pożyczył.

— Gemacht. Skarżymy.

W dwa miesiące później pan Cwajfus i pan Pomerancer stanęli przed surowem obliczem sędziego. Pan Cwajfus wzburzonym głosem zeznał co, jak i gdzie. Pożyczył oto temu (z przeproszeniem) ganefowi Pomerancowi 500 dolary rok temu i — przepadło. Udaje, co nie pamięta, nie chce oddać, jakby nie pożyczył. Ale on Szloma Cwajfus, ma tu dwóch świadków. Oni przysięgną.

Przysięgli. Pożyczył.

— I cóż pan na to, panie Pomerancer? — spytał sędzia.

Pan Pomerancer uśmiechnął się cynicznie. Owszem, przyznaje się, pożyczył. Może być nawet 500 dolary. Ale on, Pomerancer, ma tu czterech świadków, którzy przysięgną, że oddał.

Przysięgli. Oddał.

Pan Cwajfus został razem ze swoją pretensją odprawiony z kwitkiem. Na korytarzu sądowym adwokat skoczył mu z wrzaskiem do oczu: — Szlagby pana trafił, panie Cwajfus! Co pan idziesz ze mnie robić warjata, jak Pomerancer oddał? Pan mnie skompromitowałeś, pan jesteś łobuz, pan jesteś ganef!

— Panie mecenasie, ganef to jest ta świnia Pomerancer, tak rok na niego. Co on mnie miał oddawać jak nic nie pożyczał? Ja tylko myślałem, co on się tych moich świadków nastraszy i powie: pożyczyłem, a mnie pocichu zaproponuje odczepne. Skąd ja mógł wiedzieć, co taki szajgec też wykombinuje sobie geszeft ze świadkami? Tfuj!

Pan Cwajfus odszedł z sercem przepełnionem goryczą. TADDY.

Pamiętaj o bezrobotnych

Uśmiechnij się!

WIELKIE PRANIE...



...u maszynisty walca ulicznego.

*

EGZAMIN

— A więc, gdyby pan miał pacjenta chorego na kamienie żółciowe, coby pan uczynił przed operacją?

— Poprosiłbym pana profesora na konsyljum.

— Dobrze; zdał pan egzamin.

NASZA MŁODZIEŻ

— Kiedy byłem młody, to młode dziewczęta rumieniły się, kiedy im opowiadano coś niestosownego.

— A co im opowiadałeś, papo? — pyta córeczka.

UCZCIWOŚĆ

— Panie kelner, wczoraj wieczorem wystawiłem obuwie przed drzwi, a one stoją tam dotąd w tym samym stanie.

— Tak, proszę pana, w naszym hotelu są sami uczciwi pracownicy.

OŚWIADCZYNY

— Czy będziesz na moim ślubie w przyszłym miesiącu?

— A z kim się żenisz?

— Z tobą.

— Dobrze, przyjdę.

W POGONI ZA POPULARNOŚCIĄ

Sędzia: — Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia?

Oskarżony: — Nic, wysoki sądzie. Tylko proszę o pośpiech, żeby wyrok mógł być umieszczony w dzisiejszych gazetach wieczornych!

ANKIETA

Na ankietę rozsyłaną do literatów polskich na pytanie: „Co uważa pan za swoje najlepsze dzieło?“ Jeden z bardziej znanych autorów odpisał:

„Odpowiedź na kwestjonarjuszu o podatku dochodowym“.

PANNA NA WYDANIU.

Dwie panie rozmawiają w kawiarni:

— Ja prawdopodobnie zamąż już nie wyjdę; mój narzeczony został zabity pod.

— Waterloo... — kończy obok siedzący jegomość.

NA TEMAT WOJNY

— Poszedłbyś ty na wojnę?

— Poszedłbym!

— I nie bałbyś się prochu i kul?

— Co mi kule po dziesięcioletniej wojnie małżeńskiej!



Polska bez szans
na mistrzostwach hokejowych w Pradze

Praga, 24-go lutego.

Po ostatniej przegranej ze Szwajcarją, szanse Polaków zmalały zupełnie i obecnie mamy tylko możliwość wzięcia udziału jeszcze w rozgrywkach pocieszenia. Dla nas jest tylko pocieszającym objawem, że podobny los podzielić muszą z nami i Niemcy, którzy również nie mogą się poszczycić sukcesami.

Przegrali oni bowiem decydujące spotkanie z Austrją, tak, że właściwie o pierwszem miejscu w rozgrywkach zadecyduje spotkanie pomiędzy Kanadą i Ameryką.

Czesi i Austrja walczyć będą o mistrzostwo Europy, a Niemcy i Polska o dalsze miejsce w klasyfikacji europejskiej.

W piątek odbyły się w godzinach popołudniowych tylko dwa spotkania z cyklu rozgrywek turnieju pocieszenia, przyczem oba te spotkania zakończyły się sensacyjnemi wynikami. Rumuni pokonali po b. ciekawej grze Belgów 3:2 (2:1, 0:1, 1:0), a Łotwa bezapelacyjnie Włochów w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0) Bramki dla Łotwy zdobył obie Gorges.

W czwartek odbyły się jeszcze spotkania U. S. A. — Czechosłowacja, zakończone dotkliwą porażką Czechów w stosunku 6:0, przyczem Yankesi szczególnie w drugiej tercji opanowali grę. Czesi wystąpili w osłabionym składzie, rezerwując swe siły przeciwko Austrji w decydującem spotkaniu o mistrzostwo Europy.

Austrja natomiast wyeliminowała gładko Niemców 2:0.

NIEMCY — SZWAJCARJA
1:1 (1:0 0:0 0:1)

Powyższy mecz rozegrany został w piątek wieczorem.

Niedzielne imprezy sportowe

ZAWODY BOKSERSKIE W SOSNOWCU

26 bm. o godz. 13 w sali „Domu Katolickiego“ przy ul. Mościckiego w Sosnowcu, odbędą się zawody bokserskie pomiędzy BKS. „29“ Bogucice, a Policyjnym KS. Sosnowiec.

WIELKIE POPISY ŁYŻWIARSKIE W SOSNOWCU.

26 bm. o godz. 18, na stadjonie Policyjnego Klubu Sportowego, przy ul. Aleja w Sosnowcu, odbędą się popisy jazdy figurowej na lodzie z udziałem czołowych łyżwiarzy Polski.

PUNKTOWANA WYCIECZKA NARCIARSKA NA WIELKĄ RACZĘ.

Najbliższą punktowaną wycieczkę narciarską o odznakę górską P. Z. N. prowadzi 26 bm. z ramienia SKN. p. Matyszkowicz ze Zwardonia na Wielką Raczę i z powrotem do Zwardonia. Zbiórka uczestników wycieczki w niedzielę o godz. 7 rano przed nowem schroniskiem P. T. T. w Zwardoniu. Chcący wziąć udział w wycieczce winni zatem wyjechać do Zwardonia już w sobotę i tam przenocować.

ZAWODY NARCIARSKIE O ODZNAKĘ ZA SPRAWNOŚĆ NA BARANIEJ GÓRZE.

26 bm. koło baraniogórskiej SKN. urządza zawody o odznakę za sprawność na Baraniej Górze, obejmujące: bieg senjorów 12—15 km bieg junjorów 9 km. oraz bieg pań 8 km. Zgłoszenia udziału w zawodach przyjmuje kierownictwo zawodów w schronisku na Baraniej w niedzielę do godz. 9 rano.

BIEG ZJAZDOWY CZANTORJA — POLANA

Sekcja Narciarska „Czantorja“ w Ustroniu urządza 26 bm. nadzwyczaj ciekawy bieg zjazdowy ze szczytu Czantorji do Polany, a więc na trasie około 4 kilometrów przy różnicy wzniesień przeszło 600 mtr. Zgłoszenia udziału w biegu przyjmuje komitet zawodów w niedzielę do godz. 11 w schronisku na „Czantorji“. Start do biegu nastąpi ze szczytu Czantorji o godz. 13.30. Meta na Polanie naprzeciw dworca kolejowego. Dla zwycięzców przewidziano szereg bardzo pięknych nagród.

Doskonałe warunki śnieżne
w Beskidach

Po kilkudniowem zachmurzeniu miejscami pokazują się wyjaśnienia, niewykluczone jednak są dalsze opady. Śnieg wszędzie osiadł, dlatego, mimo opadów szata śnieżna nie uległa znaczniejszym zmianom. W górach temperatura wynosi od 2—5 stopni mrozu, w Tatrach wysokich natomiast panuje silny mróz. Śnieg częściowo zmarznięty, częściowo szron. Warunki dla narciarzy dobre, w wyższych partjach bardzo dobre. W Tatrach nadal grozi niebezpieczeństwo lawin. Z poszczególnych ośrodków komunikują: Równica: 67 cm. śniegu, Barania Góra: 96 cm., Zwardoń: 50 cm., Zakopane: około 20 cm., Hala Gąsienicowa: 90 cm., Morskie Oko: 128 cm.

Zapaśnictwo

PRZED SPOTKANIEM MIĘDZYPAŃSTWOWEM AUSTRJA — POLSKA W KATOWICACH.

4 marca br. w sali Powstańców w Katowicach odbędzie się międzypaństwowe spotkanie reprezentacyj zapaśniczych Austrji i Polski. Będzie to pierwszy gościnny występ Austrjaków w Polsce. Spotkanie to zapowiada się niezwykle ciekawie. Polacy staną wobec nieznanego przeciwnika i niewątpliwie prześcigać się będą w ambicji, by odnieść zwycięstwo i dać dowód, że zapaśnictwo w Polsce stoi na wysokim poziomie.

Szermierka

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE POLSKI PAŃ ODBĘDĄ SIĘ W KATOWICACH.

Polski Zw. Szermierczy powierzył Katowicom przeprowadzenie tegorocznych mistrzostw szermierzy Polski dla pań, które odbędą się 27 kwietnia w Katowicach. W związku z tem odbyło się wczoraj organizacyjne zebranie specjalnego komitetu organizacyjnego, na którego czele stanął jeden z najlepszych naszych szermierzy, olimpijczyk płk. inż. Golling. Do komitetu weszli ponadto członkowie katowickich klubów, jak I Śląski Klub Szerm. oraz Policyjnego KS. Bliższe szczegóły podamy w najbliższych dniach.

Sport w Zagłębiu

TAJNE OBRADY WŁADZ PIŁKARSKICH W ZAGŁĘBIU.

Przed kilku dniami odbyło się pierwsze zebranie nowych władz piłkarskich w Zagłębiu, na którem omówiono szereg spraw organizacyjnych. Między innemi postanowiono utrzymać tajność obrad zarządu. Jak to będzie wyglądać w stosunku do prasy, nie wiadomo.

W MARCU MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ZAGŁĘBIA.

Według nieoficjalnych wiadomości, mistrzostwa piłkarskie w Zagłębiu rozpoczną się już w drugiej połowie marca.

Szczegółowy termin ma być dopiero ustalony.

ZABAWA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH W SOSNOWCU.

Podkolegjum sędziów piłkarskich w Sosnowcu, urządza bal karnawałowy w sali hotelu Angielskiego.

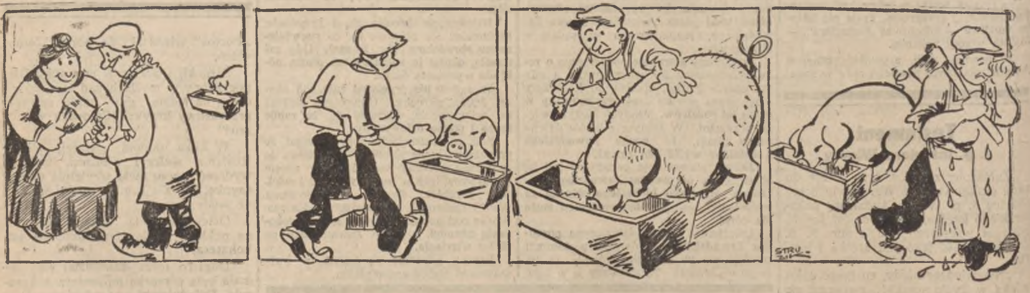
DZIUBEK I WILK ZASILĄ SZEREGI „BRYNICY“.

Wobec zniesienia przez władze piłkarskie reszty kary nałożonej na dwuch dobrych graczy czeladzkiej „Brynicy“ Wilka i Dziubka, zasilą oni szeregi swego klubu i wystąpią już w tegorocznych mistrzostwach.

Ping-Pong

SMP. Janów rozegrało ostatnio zawody ping-pongowe z SMP. Roździeń-Szopienice, przyczem I drużyna wygrała w stosunku 9:1, zawody zaś drużyn drugich zakończyły się również zwycięstwem Janowa w stosunku 7:3.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, jak to wam wiadomo,
na zarobek zawsze łasy,
zabić teraz ma świntucha
na kiszeczki i kiełbasy.

Uzbroiwszy się w siekierę,
idzie do swojej ofiary.
Ale dziwnie jest wzruszony,
nasz poczciwy Froncek stary.

Gdy się zbliżył do zwierzątka,
poczuł w oczach łezki rzewne.
Przecież wieprzek, zwierz niewinny
i poczciwy — to jest pewne.

Łzy mu ciurkiem z oczu płyną,
Froncek jak dzieciaczek szlocha,
Poszedł, plunął na zarobek,
bo stworzenie wszelkie kocha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi	zł.		2,00
W kraju z przesyłką pocztową	„	„	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„	„	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne po 10 groszy za 1 słowo.
Dla poszukujących pracy po 5 gr za 1 słowo
Matrymonialne: po 15 groszy za 1 słowo.
Ogłoszenia szpaltowe po 30 groszy za 1 wiersz milimetr przy 4-szpaltowym układzie

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogal.